

MARIA CZEPPE

Kraków

NA TROPACH „BŁĘDNego RYCErZA”. POSELSTWO MARCINA STANKIEWICZA DO TURCJI W LATACH 1763–1765

W kartotece haseł, obejmującej nazwiska postaci, których życiorysy zamierzano umieścić w Polskim Słowniku Biograficznym, figurował, wpisany jakieś 70 lat temu, pułkownik Stankiewicz. W zasadzie kartki, sporządzone niegdyś przez współpracowników Władysława Konopczyńskiego (stałe uzupełniane), są podstawą do przygotowania listy haseł, pomocnej z kolei przy zamawianiu życiorysów, a w końcu, po konsultacjach i weryfikacjach, stanowią projekt ostatecznej zawartości poszczególnych zeszytów i tomów narodowej biografii. Nie usuwa się pochopnie tych kartek, nie wykreśla się bez zastanowienia nazwisk, umieszczonych na liście haseł. Jednak co począć z pułkownikiem, o którym wiadomo, że posłował z upoważnienia Rady Senatu i hetmana wielkiego koronnego, Jana Klemensa Branickiego, do Wysokiej Porty w 1763 r., wysłał parę raportów, odbył audiencje u wielkiego wezyra, wrócił w 1765 r. i właściwie na tym kończyły się wszystkie informacje o nim? Na dodatek, był bezimienny. Wszędzie tylko jako „pułkownik Stankiewicz”. W tym wypadku redakcja uległa małodusznej pokusie, by uniknąć kłopotów z niewiele rokującą kwerendą, z odtwarzaniem życiorysu postaci, która w literaturze „zaistniała” pomiędzy rokiem 1763 a 1765¹, nie wiadomo, skąd się wzięła, i nie wiadomo, dokąd odeszła. I jeszcze ten wstydlivy brak imienia u postaci, bądź co bądź, osiemnastowiecznej, a więc zaledwie sprzed dwustu kilkudziesięciu lat! Kartka powędrowała więc do kartoteki „skreśleń i suplementów”. Jednak na odsiecz pułkownikowi pospieszyli orientaliści, a raczej orientalista, obecnie współautor² życiorysu, który gromadził informacje do wykazu Polaków w Turcji. I tak, wspólnym wysiłkiem, udało się wydobyć z niepamięci nieco szczegółów i danych biograficznych dotyczących jednego z naszych zapomnianych osiemnastowiecznych dyplomatów, nawet przez współczesnych określanego mianem Don Kichota i błędnego rycerza.

¹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991; idem, *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936; idem, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. 2, Kraków 1909–1911; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: 1572–1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982; B. Zaleski, *Stosunki Polski z Portą Otomańską na początku panowania Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1869–1870; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, Z. Zielińska, Warszawa 1986.

² M. Czeppe, J. S. Łątka, *Stankiewicz Marcin*, PSB, t. 42, Warszawa–Kraków 2003, s. 195–197.

Przedstawienie niektórych szczegółów misji dyplomatycznej, odprawianej przez Stankiewicza, nie stwarzało wielu problemów. Zachowało się sporo dokumentów w archiwum królewskim (obecnie w Bibliotece Czartoryskich) z tego okresu, są sprawozdania i raporty dyplomatyczne, przechowane w drukowanych i rękopiśmiennych zasobach korespondencji dyplomatycznej przedstawicieli różnych krajów, są opracowania i syntezy dotyczące dyplomacji tego okresu i stosunków polsko-tureckich. Dysponujemy relacjami na temat niektórych wydarzeń, związanych z misją Stankiewicza; np. raporty o jego powrocie i zatrzymaniu na polskiej granicy możemy poznać w wersji przedstawionej przez komendanta partii podolskiej Tadeusza Dzieduszyckiego, przez wysłanego przez sejm konwokacyjny posła Tomasza Aleksandrowicza, przez Karola Boskampa Lasopolskiego, który ze służby pruskiej przeszedł w szeregi agentów Stanisława Augusta, ponadto z relacji posła rosyjskiego w Konstantynopolu Alekseja Mihajloviča Obrezkova, z perlustrowanej korespondencji dyplomatów francuskich i austriackich z Petersburga, wreszcie z kilku przekazów pochodzących z otoczenia hospodara mołdawskiego, sprawującego władzę nad graniczącą z Rzeczpospolitą prowincją Imperium Osmańskiego³. Gorzej z dokumentacją wcześniejszych i późniejszych losów hetmańskiego wysłannika.

W herbarzu Kaspra Niesieckiego przy rodzinie Stankiewiczów herbu Wadwicz podano, że mieszkali w mściśławskim i mińskim województwie, a w uzupełnieniach biskup Ignacy Krasicki dodał informację, że „N. z Grzebieniarki urodzony sprawiał przez niejaki czas poselstwo od Rzeczypospolitej w Turcji”⁴. Rodziny o tym nazwisku nie ma w herbarzach, natomiast ze znalezionych przy Stankiewiczu dokumentów można się domyślać, że jakieś relacje łączyły go z jakimś Skrzebieniem, gubernierem Krasińskich⁵. Być może tak właśnie brzmiało nazwisko matki Stankiewicza. Dalszą poszlaką wydawała się też notatka z pracy Pierre'a Boyé *La cour polonaise de Lunéville*⁶, w której na liście kadetów z numerem 60. znalazł się Marcin Stankiewicz, wpisany w poczet uczniów tej szkoły 31 maja 1743 r. Tego samego dnia wpisano z numerem 59. na listę kadetów Kazimierza Krasińskiego, wówczas osiemnastoletniego młodzieńca, z czasem oboźnego koronnego. Obaj spędzili w szkole tyle samo czasu, uczyli się przez 2 lata i 9 miesięcy, stąd można wysnuć wniosek, że byli tam razem do końca lutego 1746 r. Najprawdopodobniej Krasiński jako panicz z możnej rodziny przybył do Lotaryngii pod opieką nieco starszego opiekuna, a może rówieśnika, także szlachcica, lecz niewątpliwie

³ Relacje publikuje SIRIO, Sankt Peterburg 1867–1911, t. 48, 51, 140; sprawa zatrzymania Stankiewicza w BC, rkp. 626, 624, 625 i w odpisach z Archives des Affaires Étrangères w BC, rkp. 1993, 1994, 1995.

⁴ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 8, Lipsk 1841, s. 493–494.

⁵ Stankiewicz miał w chwili zatrzymania w Żwańcu w 1765 r. „kontrakt JP. Skrzebieniowi gubernierowi J. Mci Krasińskiego od tychże Krasińskich dany” (BC, rkp. 626). Jest także „Extrakt z grodu Lwowskiego de A. 1751, którym Skrzebień J.P. Stankiewiczowi ustępuje sumy 20 tys. złp.”. Tożsamości owego Skrzebienia nie udało się ustalić; jakiś ksiądz Skrzebień występuje wśród korespondentów Józefa Jędrzeja Załuskiego.

⁶ P. Boyé, *La cour polonaise de Lunéville 1737–1766*, Nancy 1926.

z uboższej rodziny. Jednak takie argumenty, wzmocnione wprawdzie informacją, że w chwili zatrzymania w 1765 r. powracający ze Stambułu Stankiewicz miał ze sobą dokumenty związane z Krasińskimi⁷, miały jedynie wartość poszlak, przypuszczeń i domysłów. Następna wiadomość, z 1753 r., dotyczy bezimiennego oficera regimentu artylerii koronnej⁸ Stankiewicza, który towarzyszył w podróży zagranicznej Józefowi Salezemu Ossolińskiemu⁹. Znow na identyczność owego Stankiewicza z posłem do Turcji naprowadza spis papierów, sporządzony przy zatrzymaniu wracającego ze Stambułu emisariusza; są bowiem wśród nich dokumenty związane z Ossolińskimi¹⁰. Poza tym ta sama funkcja pozwala podejrzewać, że podróżujący z Ossolińskim oficer mógł być tożsamy z Marcinem, eskadetem z Lunéville, towarzyszem podróży K. Krasińskiego sprzed dziesięciu lat. Wydaje się prawdopodobne, że znającemu już kraj i język oficerowi powierzono opiekę nad wyruszającym w podróż zagraniczną chorążym nadwornym koronnym, wnukiem podskarbiego Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego; zapewne poprzednio dobrze się spisał jako towarzysz Krasińskiego. Na podstawie wspomnianego już spisu papierów znalezionych w 1765 r. przy Stankiewiczu można ustalić, że był w 1756 r. w Dreźnie; inne dokumenty poświadczają pobyt w Rzymie, jednak nie pozwalają ustalić jego daty.

Z czasów misji w Stambule pochodzi też drukowana odezwa obywateli powiatu orszańskiego, w której zwrócili się do obradujących na sejmie elekcyjnym (sierpień–wrzesień 1764) współbraci o pomoc dla pułkownika Stankiewicza (znów bez imienia!), swego „ziomka zadłużonego na usługę Rzeczypospolitej — — który dość pokazał miłości Ojczyzny — — a sam nie będąc wystarczającej na to fortuny, jednakże spodziewając się, że mu Ojczyzna w przyszłym czasie rekompensować będzie, sakryfikował się na to [poselstwo — M. C.] «imieniem Rzeczypospolitej do Turków, dla odwrócenia tej inwazyi»”¹¹. Przy okazji dowiadujemy się, że hetman Branicki upatrzył do poselstwa „pułkownika — — jako w językach biegłego i eksperiencki wszelkiej w swoim i cudzych krajach nabytej, a osobliwie i podściwości wielkiej i dobrego charakteru od wszystkich uznanego”. Ta odezwa zdaje się potwierdzać ślad, po którym się poruszamy, próbując utożsamić Marcina Stankiewicza, kadeta z Lunéville, z oficerem towarzyszącym młodemu Ossolińskiemu i z wysłannikiem hetmana Branickiego do Konstantynopola; przecież ktoś o takim doświadczeniu bez wątpienia znał dobrze

⁷ M.in. „Obligację oryginalną Jejmi Pani Tarłowej [z Krasińskich] wojewodziny sandomierskiej na 20 tys. J.P. Stankiewiczowi de 1752 daną”.

⁸ „Nasz” Stankiewicz miał szarżę kapitana w regimencie dragonii kasztelana sandomierskiego Antoniego Ossolińskiego.

⁹ W. Szczygielski, *Ossoliński Józef Salezy*, PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 413.

¹⁰ „Patent na kapitana od J.P. Ossolińskiego, kasztelana sandomierskiego w regimencie dragonii J.P. Stankiewiczowi dany”, „Specyfikacja różnych percept i expens podpisanych od J.P. Hübsch in. n.7 item 4 J.P. Ossolińskiego de A.1756 w Dreźnie natenczas znajdujacego się” i „List od JP. Ossolińskiego z Wiednia de 11 Janvier 1764, iż odjeżdża stamtąd zupełnie kontent”. (BC, rkp. 626, s. 325 n.).

¹¹ *Memoriał do Prześwietnych Stanów Rzeczypospolitej zgromadzonej na elekcję w r. 1764.*

języki, a przynajmniej francuski, umiał też zapewne niezłe radzić sobie za granicą. Nowa jest wiadomość, że hetmański wysłannik pochodził z powiatu orszańskiego. Na szczęście udało się znaleźć zapiski, które pozwalają bez wątpliwości związać tych kilka wątków w jeden życiorys. Jedną z nich był patent dla Ignacego Jankowskiego, następcy na stanowisku pułkownika w regimencie łanowym Antoniego Kossowskiego „po Marcinie Stankiewicz”¹², a drugą notatka w rejestrze papierów podawanych królowi Augustowi III do podpisu przez marszałka nadwornego koronnego Jerzego Augusta Mniszcha, gdzie wyraźnie zaznaczono, że 31 stycznia 1763 r. król podpisał patent na pułkownikostwo „w wojsku” dla Marcina Stankiewicza, który jedzie do Turcji, a dokument odesłał sam Heinrich Brühl hetmanowi J. K. Branickiemu¹³.

Decyzja o wysłaniu kogoś do Wysokiej Porty w sprawie uregulowania sporów z Tatarami zapadła po Radzie Senatu z 25 października 1762 r.; nazwisko Stankiewicza wymienione zostało w odpisach korespondencji dyplomatycznej z Francją z 30 grudnia 1762 r.¹⁴; początkowo chodziło o wysłanie emisariusza na krótki czas, dla załatwienia doraźnie u wielkiego wezyra sprawy komisji granicznej, zerwanej przez Tatarów¹⁵. Miesiąc później, jak wiemy, dostał za protekcją hetmana Branickiego pułkownikostwo, co miało z pewnością podnieść rangę hetmańskiego wysłannika¹⁶.

23 lutego 1763 r. hetman podpisał instrukcję dla Stankiewicza i zaczął się okres starań o zgodę na ferman, pozwalający hetmańskiemu wysłannikowi wjechać do Imperium Osmańskiego. W tym czasie trwały rokowania pomiędzy przedstawicielami Rzeczypospolitej a reprezentantami chana tatarskiego, toczone już od paru lat, a dotyczące pretensji Tatarów o odszkodowania w różnych, na poły prywatnych sprawach¹⁷, i pod tym pretekstem przedłużano przyznanie Stankiewiczowi fermanu i przysłanie przewodnika, który miał towarzyszyć emisariuszowi w drodze do Sambułu. Zarazem zmieniała się sytuacja w Rzeczypospolitej, a z nią charakter i cel misji pułkownika. O ile początkowo, tj. w instrukcji z lutego

¹² Z dnia 20 XI 1765.

¹³ Informację o następcy (AGAD, Archiwum Kameralne, III/324, s. 37) zawdzięczam p. Mariuszowi Machyni z Krakowa; patent płk. w BPAU-PANKr., rkp. 1142, t. II, k. 112 v.

¹⁴ W odpisach w BC, rkp. 1993 (list Antoniego Betańskiego); zapewne pojawiło się wcześniej, gdyż z kontekstu listu 30 grudnia można wywnioskować, że nie jest to pierwsza wiadomość o wybraniu właśnie Stankiewicza do tej misji; W. Konopczyński cytuje w przypisie (*Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. 2) list Hennina w tej sprawie z 25 XI 1762. Także Obrezkov, pisząc w roku 1764 o T. Aleksandrowiczu i jego kłopotach z otrzymaniem fermanu, zaznaczał, że Stankiewicz czekał na wjazd 13 miesięcy, a więc skoro przybył 3 listopada 1763 r., to czas oczekiwania policzono mu od października 1762 r.

¹⁵ A. Betański do R. de Paulmy, 30 XII 1762 (rkp. jw.): „la tournure malheureuse de la comission de frontiere avec les Tartares — — augmente l'envie d'envoyer M. Stankiewicz en Turquie, mais seulement, de sorte qu'on serait le maître de revoquer sa commision quand on voudra”.

¹⁶ J. Michalski w *Historii dyplomacji polskiej* zalicza Stankiewicza do kategorii magnackich wysłanników; warto jednak przypomnieć, że w sprawach stosunków dyplomatycznych z Portą Otomańską i zależnymi od niej chanatami tatarskimi hetmani mieli do 1717 r. szczególne uprawnienia.

¹⁷ Nadmieniam o nich W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 169–172.

1763 r., zalecono mu starania o powstrzymanie ewentualnej tatarskiej dywersji¹⁸, to już w kwietniu zalecano przedstawienie ustnie, broń Boże pisemnie, skarg na mieszanie się Rosji i Prus w sprawy polskie. Związane z oczekiwaniem i niepewnością sytuacji przykrości powiększał ciągły brak wiadomości od hetmana Branickiego i dodatkowe żądania paszy chocimskiego, który domagał się uczestnictwa Stankiewicza w obradach komisji granicznej, nalegał też na zmianę trasy podróży i wizytę w Chocimiu. Na kolejne instrukcje czekał niecierpliwie w Kamieńcu Podolskim i w Żwańcu; hetman nie spieszył się z nimi, nawet wtedy, gdy czekał już przewodnik, mający towarzyszyć Stankiewiczowi w drodze¹⁹. W sierpniu Tatarzy otrzymali odszkodowanie i urealniła się sprawa wyjazdu Stankiewicza, opatrzonego przez hetmana wyraźniejszą instrukcją w sytuacji szykowanego przez Familię zamachu stanu i głośnego już poparcia Rosji dla kandydatury Stanisława Poniatowskiego do tronu. W końcu pułkownik wjechał do Stambułu 3 listopada tr., w dzień po tym, jak oficjalnie ogłoszono w osmańskiej stolicy wiadomość o śmierci polskiego króla²⁰, i od razu zachorował na febrę.

Pobyt Stankiewicza w Konstantynopolu trwał półtora roku. Okoliczności jego misji tak się układały, że trudno mówić o szczęśliwej gwieździe hetmańskiego wysłannika. Miał zaleconą współpracę z posłami: Francji, Charles'em Gravier de Vergennes, i Austrii, Heinrichem Pencklerem; doradzono mu ostrożność w kontaktach z saskim rezydentem Friedrichem Hübschem. Rosyjski rezydent Obrezkov został pouczony, że ma śledzić poczynania Stankiewicza i wyjaśniać Porcie, że polskie starania o interwencję (na razie choćby o formalne zapytanie) Porty w sprawie usunięcia księcia Karola z Kurlandii nie są uprawnione, gdyż Rosja na mocy gwarancji z 1716 r. ma do tego prawo²¹. Ledwie pojawił się nad Bosforem, misja jego stanęła pod znakiem zapytania, ponieważ w Rzeczypospolitej zaczęła się okres bezkrólewia i kroki, które polski poseł miał podejmować z upoważnienia hetmana, lecz w imieniu stanów Rzeczypospolitej, a więc i króla, traciły umocowanie. Dochodziły do niego pogłoski, że wyznaczono już kogoś innego na jego miejsce; gotów był nawet zrezygnować z misji i znieść kolejne upokorzenie²². Strona turecka wykazywała zainteresowanie i zaraz po przybyciu do Stambułu odwiedził Stankiewicza ktoś przysłany z dworu sułtana z pytaniem o cel misji. Chory pułkownik nie od razu ujawnił swe instrukcje, jednak za namową posła francuskiego złożył

¹⁸ Ibidem, s. 171; dywersja wywołana m.in. przez niektórych prusko nastawionych działaczy Rzeczypospolitej i z inicjatywy chana, polegała właściwie na przegrupowaniu wojsk i stwarzaniu pozorów zagrożenia bądź dla Rosji, bądź dla Austrii, a nawet w razie potrzeby gotowości wkroczenia Tatarów do Rzeczypospolitej.

¹⁹ AGAD, Archiwum Branickich z Suchej, Supplement 83, t. XI: listy Stankiewicza z 1763 r., adresowane do kogoś z otoczenia hetmana, może do Macieja Starzeńskiego, A. Betańskiego czy Wojciecha Jakubowskiego.

²⁰ August III zmarł 5 października 1763 r.

²¹ SIRIO, t. 48, Sankt Peterburg 1889, Aleksandr Mihajlovič Golicyn, reskrypt nr 31 dla Obrezkova z 2 IX 1763.

²² AGAD, Archiwum Branickich z Suchej, Stankiewicz z Pery w Konstantynopolu 1 XII 1763.

w tej sprawie pisemne wyjaśnienie²³. Parę tygodni później został zaproszony do letniej rezydencji Wielkiego Dragomana Porty, gdzie także wypytywano go o sytuację w Polsce i cel misji²⁴. Nieco poprawił się jego status po tym, gdy prymas Władysław Łubiński zdecydował się powierzyć mu zadanie oficjalnego powiadomienia Porty Ottomańskiej o śmierci Augusta III. Jego poczynania były śledzone z napiętą uwagą przez rezydentów: rosyjskiego Obrezkova i pruskiego Karla Adolfa Rexina. Obrezkovovi zalecono śledzenie i zwalczanie Stankiewicza, przekonywanie Porty, że ma się on starać o wsparcie dla kandydatury Branickiego lub księcia saskiego, który miałby panować ewentualnie dopiero po śmierci Branickiego, a wszystko to w interesie Austrii, a więc w sprzeczności z długofalowymi interesami Imperium Osmańskiego²⁵. Stankiewicz miał w końcu uroczystą audiencję u wielkiego wezyra Mustafy Bahira (20 II 1764), po której wysłane zostały pisma budzące nadzieję w obozie hetmańskim²⁶; lecz już wtedy jego sytuacja była bardzo trudna. Francuska dyplomacja, z którą najściślej miał współpracować Stankiewicz, uważała, że polskie żądania i prośby względem Porty są zbyt słabe i że hetman zbyt nieśmiało przedstawia rzeczywiste zagrożenie Rzeczypospolitej przez Rosję i Prusy²⁷. Starania o zdobycie poparcia Porty dla dogodnego dla republikanów kandydata do polskiego tronu utrudniał brak jedności w stronnictwie. Po śmierci elektora Fryderyka Chrystiana stanowczo popieranemu przez Rosję oraz Prusy Poniatowskiemu przeciwstawiano m.in. samego hetmana Branickiego, lecz jego kandydatura nie zjednoczyła wokół siebie obozu sasko-republikańskiego. Wielki wezyr Mustafa Bahir był nastawiony antyrosyjsko i sprzyjał orientacji republikańskiej oraz wspierającą ją Francuzom. Zwłaszcza po przedstawionym w końcu marca pro memoria Stankiewicza w Rzeczypospolitej żywiono nadzieję na interwencję Tatarów i Turków po stronie patriotów-republikantów²⁸. Jednak na dworze sułtańskim decydujące wpływy mieli nastawieni prorosyjsko wielki mufty (Dürri Sade Mustafa Effendi) oraz reiss efendi (Mohamed Emin), i nie udało się uzyskać działań ze strony Porty (dywersji tatarskiej), na które liczyli polscy republikanci²⁹. Na przedstawione w marcu pro memoria Stankiewicza o gwałtach rosyjskich i zagrożeniu wolnej elekcji „Turcy — — woleli indyferencją względem Polski zachować aniżeli się w wojenne wdawać azardy”.

²³ BC, rkp. 626. „Précis de la commission dont moi, Stankiewicz, colonel dans l'armée de la Couronne ai été chargé à la Porte, de même que de tout ce que j'y ai fait jusq'a mon départ. Remis au Cabinet — — à Varsovie le 22 Juin 1765”. Dalej: Précis.

²⁴ Ibidem; dragomanem, czyli tłumaczem, był wówczas zapewne już nie Karadża, lecz Grzegorz Ghika, późniejszy gospodarz mołdawski.

²⁵ SIRIO, t. 51, Sankt Peterburg 1886, reskrypt. nr 2 A. Golicyna dla Obrezkova z 5 I 1764.

²⁶ W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 176–177.

²⁷ Paulmy z Warszawy 11 IV. 1764 do Praslina (BC, rkp. 1994): „M. Stankiewicz doit avoir reçu à present des instructions moins faibles et moins timides, que ellees qui lui avoient été d'abord adressées et se truovait en état de demander à la Porte, dans quelle situation se trouve la malheureusse Republique de Pologne”.

²⁸ W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 178.

²⁹ Ibidem oraz M. Matuszewicz, op. cit., t. 2, s. 496–497, 673–674.

Udało się w czasie wręczania pisma gratulacyjnego od hetmana dla wezyra dodać ustnie uwagę, iż Turcja powinna obawiać się elekcji Poniatowskiego także z tego względu, że zamierza on poślubić carycę Katarzynę II. Taki sojusz dwóch tronów zagroziłby w przyszłości Turcji i, być może, zmusił Polaków do walczenia przeciw niej. To wystąpienie spotkało się z ostrym przeciwdziałaniem Obrezkova, który uruchomił swe kontakty, by na tureckim dworze wywołać oburzenie na Stankiewicza i jego nieuprawnione mieszanie się w sprawy koronowanych głów. Zdołał powstrzymać wysłanie przychylniejszej dla republikantów wersji odpowiedzi do hetmana Branickiego, o którą zabiegał Stankiewicz³⁰.

W kwietniu przybył do Warszawy wysłany przez Stankiewicza Mikołaj Czerkies, jego tłumacz i emisariusz, który miał dotrzeć z listami do hetmana i przedstawić mu „ciężkie umartwienia, znaczne wydatki, bakszisz, prezenty dla Turków i na ostatku powiedział, że bez znacznych pieniędzy nic zgoła u Turków dokazać nie można”³¹. Na wyjazd, prezenty, sprawienie sobie stroju polskiego dostał tylko 2 tys. dukatów, „dla honoru nacji bardzo mało”, a po wysłaniu listów uwierzytelniających od pry-masa dodano 1 tys. dukatów, „na ten extraordinaryjny expens dość niewiele”³². Stankiewicz otrzymywał alarmujące listy z kraju, w hetmańskim obozie na turecką pomoc liczono, spodziewając się znaleźć gdziekolwiek przeciwwagę dla wpływów rosyjskich; na polecenie hetmana zabiegał o sekretną audiencję u wielkiego wezyra, w czym starał się przeszkadzać Obrezkov³³.

Coraz większe kłopoty miał także mocodawca Stankiewicza, hetman Branicki. Kandydat do korony, wódz partii republikańskiej, wyszedł z protestem z sejmu konwokacyjnego, na którym przewagę zdobyło stronnictwo Familii, a marszałkostwo generalne konfederacji uzyskał Adam Kazimierz Czartoryski. Protest sasko-hetmańskiej opozycji nie zerwał jednak konwokacji, związanej 7 maja 1764 r. pod wężem konfederacji. Rozpoczął się dramatyczny odwrót zwolenników obozu hetmańskiego, ściganych przez oddziały uznające zwierzchnictwo konfederacji, rejterada kolejnych przywódców, którzy woleli wycofać się z tracącego siły ugrupowania i stopniowo, wśród sporów i niesnasek, opuszczali szeregi. Nadto na mocy decyzji sejmu konwokacyjnego 13 czerwca odebrano hetmanowi większość uprawnień, tworząc komisje wojskowe, którym hetmani mieli jedynie przewodniczyć. Branicki, otoczony pod Samborem przez ścigające go wojska rosyjskie i polskie, pod wodzą m.in. Kazimierza Poniatowskiego, wystosował 28 maja tr. list do swego przedstawiciela w Turcji, przedstawiając mu sytuację i zarazem wyrażając swoje oczekiwania: spodziewał się, że Porta i inne zaprzyjaźnione dwory zareagują na tak jawne pogwałcenie suwerenności Rzeczypospolitej i nie uznają ważności obradującego pod przemocą

³⁰ SIRIO, t. 51, Obrezkov 10 IV 1763. S. Solov'ev, *Istoriâ Rossii s drevnejših vremen*, ks. 6, t. 26, St. Peterburg 1894, s. 71.

³¹ BC, rkp. 626, s. 325 n.

³² *Memoriał do Prześwietnych Stanów*.

³³ SIRIO, t. 51, rel. Obrezkova z 10 IV 1764. BC, rkp. 626, Précis; Stankiewicza zapewniono, że wezyr jest poinformowany o sytuacji i żądaniach hetmana i podejmie odpowiednie kroki.

sejmu konwokacyjnego³⁴. Nietrudno sobie wyobrazić nastrój hetmańskiego wysłannika, którego mocodawca tracił pozycję i uprawnienia, którego działania w Stambule paraliżowała dyplomacja rosyjska i pruska, nadto doskwierał mu brak pieniędzy, z kraju dochodziły równocześnie wieści o rosnącej przewadze przeciwników hetmana i apele o aktywniejszą działalność w celu uzyskania poparcia Porty dla obozu hetmańskiego. Wsparciem i pomocą służył pułkownikowi poseł francuski Gravier de Vergennes, ale Francja w sprawy polskiego bezkrólewia i nowej elekcji w zasadzie nie ingerowała; co więcej, jej przedstawiciel w Rzeczypospolitej, markiz René Paulmy d'Argenson, wyjechał z Warszawy, zrywając kontakty³⁵. W końcu, przede wszystkim na skutek rosyjskich nacisków, sejm konwokacyjny odwołał Stankiewicza; oficjalne pismo wystosował prymas Łubieński 2 czerwca 1764 r., równocześnie zawiadamiając Portę o zawieszeniu w funkcjach hetmana Branickiego i o wycofaniu upoważnienia do reprezentowania Rzeczypospolitej dla Stankiewicza³⁶. Na jego miejsce wyznaczono T. Aleksandrowicza. W rezultacie, niedługo potem, Porta cofnęła Stankiewiczowi tain, a więc środki utrzymania. Z tego dramatycznego okresu pochodzą zapewne różne apele Stankiewicza o pomoc; znamy niektóre odpowiedzi, np. wspomniany już memoriał szlachty powiatu orszańskiego do sejmu elekcyjnego, w którym współobywatele zwracali się do zgromadzonych stanów z prośbą o przeznaczenie funduszy dla rezydenta przy Porcie i umożliwienie mu godnego powrotu. Z 1 sierpnia 1764 r. pochodzi list dawnego podopiecznego, Józefa S. Ossolińskiego, szczerze zatroskanego o los Stankiewicza; doradzał mu rychły powrót do kraju, najlepiej przez Wiedeń, gdzie saski rezydent Johann Sigismund Petzold ma zleczone przekazanie należnych pułkownikowi 300 dukatów i 4 tys. franków w złocie³⁷.

Dalsze perypetie wysłannika w Stambule to właściwie walka o zachowanie pozorów i wywalczenie jakiegokolwiek respektu. Po otrzymaniu wiadomości o odwołaniu (otrzymał ją przez Obrezkova!) oddał się do dyspozycji i zwrócił do Porty o przyznanie eskorty na powrót. Wciąż przekazywał hetmanowi informacje z Turcji, wiadomości otrzymane od Vergennesa i Hübscha. Zorientował się wkrótce, że Turcy chcą go odesłać bez audyencji pożegnalnej, co byłoby wielkim despektem dla hetmana i jego wysłannika, starał się więc usilnie, z pomocą przedstawicieli Francji, Austrii i Saksonii, zmienić ten zamiar. Po wielomiesięcznych zabiegach otrzymał zgodę na audyencję pożegnalną (odprawił ją 20 II 1765), przyznano mu przewodnika i tain. W jaskrawej sprzeczności z jego niewielkimi możliwościami, zwłaszcza po zmianie orientacji tureckiej i zdobyciu przewagi przez zwolenników Rosji, a właściwie przeciwników zadzierania z Katarzyną II, stoją oczekiwania, jakie z jego osobą wiąźali stronnicy hetmańscy w kraju.

³⁴ Branicki do Stankiewicza 28 V 1764 z Sambora, BC, rkp. 1994, s. 753.

³⁵ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, s. 497. W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 179.

³⁶ M. Czeppe, J. S. Łątka, op. cit.

³⁷ Kopia listu J. S. Ossolińskiego do Stankiewicza z Iwonicza 1 VIII 1764, BC, rkp. 1995, s. 377.

Był właściwie najpoważniejszym reprezentantem stronnictwa republikańskiego, jedynym tej rangi spośród rozmaitych agentów umieszczonych przy różnych dworach, a więc z nim wiązano wszelkie nadzieje zastraszonych rosyjską interwencją i rosnącą przewagą Familii „patriotów”³⁸.

Ale działania rosyjskiej dyplomacji, formalne odwołanie Stankiewicza i mianowanie nowego wysłannika nie przyniosły natychmiastowych skutków; turecki dwór był zaniepokojony doniesieniami z Rzeczypospolitej; każdy kurier pocztowy jadący z Kamieńca, każda korespondencja z Jass od gospodarza mołdawskiego przynosiły nowe wieści o postępach wojsk rosyjskich i rozproszeniu hetmańskich, sam Branicki uszedł za granicę i rozważał możliwość schronienia się w Turcji, czego mu jednak nie chciało przyznać; znalazł tam schronienie inny przeciwnik Familii, wojewoda wileński Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku”. Po odwołaniu Stankiewicz przebywał w Stambule jeszcze prawie rok. W tym czasie Aleksandrowicz wybrał się do Zaleszczyk, gdzie spędził blisko 20 miesięcy, czekając na ferman i przewodnika. O ile Stankiewicz jako uprawomocniony reprezentant Rzeczypospolitej niewiele mógł zdziałać i osiągnąć, o tyle jako odwołany, pozbawiony tainu i akredytacji, stał się zawadą i przeszkodą dla Aleksandrowicza i dla nowo obranego króla oraz jego gabinetu. Zadaniem nowego dyplomaty było uświadomienie Porty, że Stankiewicz jest już tylko podwładnym hetmana i nie ma żadnego oficjalnego charakteru³⁹. Powszechnie sądzono, że to właśnie działalność Stankiewicza, szkodliwa dla Familii i Rosji, opóźnia przyznanie prawa wjazdu Aleksandrowiczowi, że zmierza do wywołania zbrojnej akcji Turcji po stronie partii republikańsko-saskiej, starano się więc kontrolować wszelkie jego poczynania i dyskredytować je w oczach Turków. Z kolei dyplomacja francuska udzielała wsparcia odwołanemu reprezentantowi i zawieszonemu w prawach hetmanowi, pomagając w wyszukiwaniu pretekstów opóźniania pozwoleń dla Aleksandrowicza i uzasadnień dla dłuższego pobytu Stankiewicza w Stambule. Sekundowali jej pasza chocimski i gospodarz mołdawski Grzegorz Ghika. Pod tym wpływem dwór turecki wynajdywał rozmaite preteksty, by usprawiedliwić niedopuszczanie Aleksandrowicza i przedłużanie pobytu Stankiewicza. M.in. argumentowano, że nie ma zwyczaju przyjmowania posła przed obraniem nowego króla⁴⁰. Sam Stankiewicz starał się przekonać Portę, że skoro został wysłany przez hetmana, to odwołanie powinno pochodzić także od Branickiego. Tymczasem kompetencje hetmana ograniczono, pozostawione mu po ustanowieniu 13 czerwca 1764 r. komisji wojskowej funkcje były zawieszane do czasu odstąpienia od aktów przeciwnych konwokacji i nowemu panowaniu, a nowe polecenia kierował August Czartoryski, jako przewodniczący komisji wojskowej. To z kolei dawało okazję do dalszego przedłużania stanu niepewności i zawieszania decyzji w sprawie Aleksandrowicza do czasu uzyskania

³⁸ J. Michalski, op. cit., s. 500.

³⁹ BC, rkp. 624, s. 11, pkt instrukcji dla Aleksandrowicza: „doit faire connaitre que Stankiewicz déjà rapellé par la diète, n'était qu'un particulier dépendant du Grand Général, et dont un plus longue séjour à Constantinople ne peut q'être suspect”.

⁴⁰ BC, rkp. 624, Aleksandrowicz 4 IX 1764 do króla.

wyjaśnień. Z różnych środowisk w Rzeczypospolitej dochodziły do Porty wezwania o wsparcie zagrożonych polskich wolności, informacje o pogwałceniu wolnej elekcji⁴¹, o zawładnięciu sprawami kraju przez adherentów Rosji. W zeznaniach złożonych już po przekroczeniu polskiej granicy Stankiewicz zapewniał, że od momentu wybrania nowego króla, a więc od września 1764 r., w żaden sposób nie przeciwdziałał nowemu panowaniu i zachowywał lojalność wobec nowego władcy⁴². Tymczasem śledzący jego kroki Aleksandrowicz i K. Boskamp Lasopolski, także Obrezkov, uważali, że od Stankiewicza pochodzą wszystkie niekorzystne dla ich polityki inspiracje⁴³, a on sam pozostaje w Stambule bez upoważnienia, wbrew rozkazom zwierzchności. Choć w opinii przedstawiciela króla pruskiego, Rexina, Stankiewicz znaczył tyle, co błędny rycerz, uprawiający donkiszoterię⁴⁴, to zdaniem Boskampa był „l'organe de toutes ces influences malignes”. Tak też ocenił jego rolę król, pisząc do Branickiego, że „Urodzony Stankiewicz — — dotychczas bawił się w Stambule nad zamiar powinno zwierzchności posłuszeństwa, tam nie jak nam wiernie poddany, ale bardziej jako instrument dworów nam przeciwnych wszelkie czynił zabiegi”⁴⁵. Wysłany przez Stankiewicza kurier, Stanisław Pichelstein, został na granicy zatrzymany i zrewidowany, odebrano mu pisma przeznaczone dla hetmana Branickiego, w tym listy od Stankiewicza, od wezyra i od Vergennesa; w tej sprawie prześcigali się w czujności i gorliwości Aleksandrowicz, Boskamp i Dzeduszycki. Sam król napisał surowy list do szwagra, czyli hetmana Branickiego, by uzyskać klucz do złamania zaszyfrowanych części korespondencji⁴⁶. Rezultaty były mizerne; w listach nie znaleziono sensacji, korespondencja nie zawierała żadnych sekretów, stąd rozdziły się podejrzenia, że muszą innym kanałem krążyć poufne pisma i dokumenty. Nie pomogły słowa majora Johanna Christopha Zegelina, pruskiego dyplomaty, który zatrzymał się w Zaleszczykach w drodze do Berlina. Choć miał wszelkie upoważnienia od Rexina, nie zdołał wzbudzić zaufania Aleksandrowicza, wręcz przeciwnie, ściągnął na siebie jego podejrzenia, a to dlatego, że z sympatią wyrażał się o Stankiewiczzu i zapewniał, że od elekcji nie uczynił on niczego przeciwnego obecnym władzom⁴⁷.

W ślad za kurierem i za majorem Zegelinem podążył wkrótce sam nieszczęsny błędny rycerz. Trudno mu było opuścić stolicę nad Bosforem,

⁴¹ *Politische Correspondenz Friedrich des Grossen*, t. 24, Berlin 1877, Fryderyk II do Victora Friedricha Solmsa w St. Petersburgu, 6 XII 1764.

⁴² BC, rkp. 626, s. 317 n. Précis.

⁴³ BC, rkp. 626, s. 320, Aleksandrowicz z Zaleszczyk 31 III 1765.

⁴⁴ Ibidem, Aleksandrowicz z Zaleszczyk 18 I 1765: „Stankiewicz ne fait rien moins à Stambul, ce chevalier errant que le metier de Donquichotte; il est l'orgenac (?) par ou passent toutes les influences malignes, c'est la main droite de l'ambassadeur de France”. Miano błędnego rycerza nadał Stankiewiczowi Rexin w liście do Aleksandrowicza z 10 XI 1764: BC, rkp. 625, s. 79, Boskamp 21 I 1765.

⁴⁵ BC, rkp. 626, s. 293, list z 24 III 1765.

⁴⁶ BC, rkp. 626, s. 293, list płk. Rosena (ale napisany przez króla) do hetmana Branickiego 24 III 1765.

⁴⁷ BC, rkp. 624, s. 369, Aleksandrowicz z Zaleszczyk 5 V 1765.

zaciągnął bowiem wiele długów i nie miał środków, by je spłacić. Winien był też kilka tysięcy złotych ludziom, którzy towarzyszyli mu w poselstwie. W tej sytuacji pomógł mu saski rezydent, Hübsch, z którego rodziną nawiązał przyjazne kontakty podczas swej rezydencji w Stambule, i zaręczył za niego⁴⁸. Wracał z duszą na ramieniu, nie wiedział, co może go spotkać w kraju. Wyjechał po to, by ostrzec Turcję przed narastającymi wpływami Rosji w Rzeczypospolitej i prosić o pomoc w przeciwdziałaniu im, potem zwalczał kandydata Rosji, czyli panującego w chwili jego powrotu Stanisława Augusta Poniatowskiego, wspierał kandydaturę do tronu swego mocodawcy, hetmana Branickiego, który nie tylko tronu nie uzyskał, ale utracił wiele prerogatyw jako hetman, a do czasu recesu od manifestu przeciw konwokacji był zawieszony w funkcji. Stankiewicz nie wiedział, czy hetman miał jakąś władzę i czy zdoła się z nim spotkać po powrocie do Warszawy. Otrzymał kilka ostrzeżeń, że planowano jego aresztowanie, obawiał się o życie, wracał do kraju zrujnowany i zadłużony⁴⁹. Po drodze, w Jassach (był tam 18 V), odbył długą rozmowę z Boskampem, który zrelacjonował jej przebieg królowi i Aleksandrowiczowi, zauważył wielkie pomieszanie i niepokój pułkownika⁵⁰. Nad granicą rozciągnięto wzmocnione stráže partii podolskiej regimentarza Dzieduszyckiego, wyglądzano, skąd nadjeżdża orszak posła i szykowano się, by go ująć. Z obawy, by Porta nie obruszyła się na postępowanie z jej dotychczasowym gościem, starano się o jak największą dyskrecję. Zatrzymany w Żwańcu, został sekretnie zrewidowany na zamku, później potajemnie wywieziono go do Dłużka w starostwie kamienieckim, i tam, jako w miejscu odległym od Chocimia (a więc nie na oczach Turków), przesłuchiowano⁵¹. Wtedy sporządzono spis papierów, jakie miał przy sobie zatrzymany i które pomogły i nam w identyfikacji pułkownika Stankiewicza. Oprócz swych dokumentów, wielu listów w sprawach prywatnych i służbowych, miał ze sobą do nauki *Traduction du Kanon de Sultan Suleiman II representé a Sultan Mourad IV, Pacta Conventa Stanisława Augusta przetłumaczone na francuski*, trzy egzemplarze „paktów karłowickich, gdzie przyłączone jest zagajenie przez X. woj. lubelskiego sejmiku konwokacyjnego w Lublinie”, „*Facultas legendi libros prohibitos*”, a więc pozwolenie na czytanie ksiąg zakazanych.

Przesłuchujący Stankiewicza Dzieduszycki wyraźnie współczuł rodakowi, który znalazł się w tak trudnej sytuacji. Aby poprawić jego notowania, doradził mu napisać list do dragomana Porty, w którym zapewniał, że w Rzeczypospolitej panuje spokój, naród jest zadowolony z nowego panowania, wolność nienaruszona, a prawa są respektowane⁵². W przesłanym

⁴⁸ Ibidem, s. 303, kopia listu Dzieduszyckiego, podkomorzego halickiego, regimentarza partii podolskiej do ks. Czartoryskiego, woj. ruskiego, prezydenta komisji wojskowej kor. 1 VI 1765 z Żukowa na Podolu.

⁴⁹ Précis.

⁵⁰ BC, rkp. 624, s. 389, Aleksandrowicz z Zaleszczyk 25 V 1765; rkp. 625, Boskamp z Jass 14, 23 V 1765, s. 276-277, 279-281.

⁵¹ BC, rkp 626, s. 3030, kopia listu Dzieduszyckiego — — 1 VI 1765 z Żukowa na Podolu.

⁵² Kopia listu znajduje się w cytowanym rękopisie, zaadresowana „à M. Scarlatis”, stąd przypuszczenie (w PSB), że adresatem był Skarlat Ghika.

A. Czartoryskiemu raporcie podkreśla, że zatrzymany gniewał się na takie z nim postępowanie, wyjaśniał, że ważne papiery popalił w Stambule, że niczego przeciw Stanisławowi Augustowi nie uczynił od czasu elekcji, przez co naraził się posłowi francuskiemu, że nie ma za co jechać do Warszawy. Miał list od Vergennesa do hetmana, w którym poseł francuski napisał wiele dobrych słów o hetmańskim wysłanniku, starał się też udzielić jak najpełniejszych wyjaśnień o swych działaniach i przebiegu audyencji, by zadowolić przesłuchujących. „Mocno jest człowiek pomieszany i zgryziony. Podniósł albowiem sumy, jakie miał w Polsce, srebra i inne porządki jakie miał, w Stambule przy wyjeździe sprzedał i to stracił, winien dług znaczny w Stambule” — pisał za nim Dzieduszycki. Stankiewicz dotarł w końcu do Warszawy, sporządził raport dla gabinetu („Précis de la comission”, 22 VI 1765), w którym obszernie relacjonował swój pobyt oraz „Note Partculière”, w której zamieścił obserwacje na temat kulisy polityki Porty i upadku wielkiego wezyra⁵³.

Przez jakiś czas powtarzały się pełne czujności informacje na temat Stankiewicza w korespondencji Aleksandrowicza i Boskampa, ale najwyraźniej problem przestał być intrygujący. Na temat jego pobytu w Warszawie niewiele wiadomo; z początkiem 1766 r. rozeszły się wieści, że po rozmowie w domu wojewody ruskiego Augusta Czartoryskiego rozważano wysłanie Stankiewicza na placówkę do Anglii, lecz wymówił się, że stracił wiele pieniędzy na misji w Stambule i nie ma środków, by utrzymać się w drogim przecież Londynie⁵⁴. Niebываła wydaje się zmiana stosunku Stanisława Augusta i Familii do zwalczanego z całych sił rezydenta hetmańskiego w Stambule; trudno pojąć, czy propozycję wysunięto jako honorowe wyjście z sytuacji, czy rekompensatę za doznane przykrości, wiedząc z góry, że jej nie przyjmie, czy może rzeczywiście tak dobre zrobił wrażenie, że obdarzono go zaufaniem i rozważano powierzenie mu funkcji reprezentowania nowego króla w Londynie. Jakie miał kwalifikacje, że w ogóle taka propozycja się pojawiła? Może znał angielski? Nie wiemy. Pułkownik Stankiewicz znów znika z kart historii. Złożył 20 listopada 1765 r. pułkownikostwo, już tylko domysły pozwalają nam przypuszczać, iż wzmiankowany jeszcze w 1781 r. Stankiewicz, zarządca dóbr Izabeli Branickiej, może mieć coś wspólnego z posłem do Stambułu, ale nie ma na to żadnych dowodów. Najbardziej nieprzychylny mu z królewskich informatorów, K. Boskamp Lasopolski, przyznał w liście z lipca 1765 r., że wprawdzie uważano, że ten rezydent nie zachowywał się bez zarzutu, ale źródłem tych opinii był Obrezkov⁵⁵.

⁵³ BC, rkp. 626, s. 317 n.

⁵⁴ Listy W. Jakubowskiego do J. K. Branickiego, w: *Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, oprac. J. Bartoszewicz, t. 7, Warszawa 1882, s. 79. List z 27 I 1766.

⁵⁵ BC, rkp. 625, s. 299, list z lipca 1765: „L'avis, que j'ai donné à la Porte que Stankowicz (!) s'étoit rendu à Varsovie et qu'on lui avoit fait un bon accueil a fait du bien à l'affaire. Ce résident pourtant n'a pas tenu au dire d'Obrescov une conduite tout a fait irrépréhensible”.

On the Trail of the “Knight Errant”. The Mission of Marcin Stankiewicz to Turkey in 1763–1765

The history of eighteenth-century diplomacy includes the nameless Colonel Stankiewicz, an envoy of Hetman Branicki to Turkey in 1763–1765. The possibility of placing his biography in a successive volume of *Polski Słownik Biograficzny* (Polish Biographical Dictionary) was taken into consideration, but sparse information discouraged the editors. The moment it became known that work on biographies of Poles connected with Turkey was being parallelly conducted by Jerzy S. Łątka, we decided to join efforts and try to establish the history of the mysterious Stankiewicz. Ensuing research enabled us to identify the envoy to Istanbul as Marcin Stankiewicz, born in the county of Orsza, in 1743–1746 a cadet at Lunéville and the companion of Kazimierz Krasieński, and then the companion of Józef Ossoliński on his tour across Europe. The dates of the military promotions granted to Stankiewicz were discovered and his links with certain families in the Commonwealth were reconstructed; in other words, sufficient information had been amassed for reconstructing his biography. It is worth stressing the dramatic plight of the emissary who set off to Turkey upon the initiative of Hetman Jan Klemens Branicki in order to seek support against the Family and Russia, and then tried to oppose the candidature of Stanisław Poniatowski to the throne as well as to support Branicki at a time when Poniatowski had been already elected king. Stankiewicz did not possess sufficient means or support to win influence at the Turkish court; at the same time, he was well aware of the enormous hope attached to his mission by the adherents of the Saxon-republican orientation. Vehemently contested by the Russian representative in Stambul and the supporters of Russia at home, he was perceived even by his political opponents as a true knight errant battling for the sake of a lost cause.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska